

Do gienezy wyrażenia „mieć kogo za cztery litery“. Jak wiadomo, używa się tego zwrotu zamiast rzucenia komu w oczy obelgi: „Jesteś kie p.“ Podobne wyrażenie odnajduję już w słynnym pierwowzorze molierowskiego „Skąpca“, t. j. w komedyi Plautusa p. n. *Aulularia* (Garnek). W scenie 4, aktu II, jeden z najętych kucharzy, Antraks, lży drugiego, Kongriona, wyrazami: „Ty, człowieku trzyliterowy (Tun' trium literarum homo)!“ Znaczy to: „Ty złodzieju!“, bo złodziej po łac. zwie się *fur*. Podobnie także w komedyi Moliera staruszka karczi młodzika słowami: „Vous êtes un sot en trois lettres, mon fils!“, gdzie już jasno położono wyraz obelżywy, u Plautusa przemilczany. *Dr. Fr. Kr.*

Podobieństwa z dziedziny lecznictwa ludowego (do str. 180). Że i u nas bazie wierzbowe zjadają na ból gardła, dowiaduję się obecnie z R. Lubicza „Przyczynków do słown. jęz. polskiego“ (*Prace filol.* IV. 207), gdzie pisze: „*kociaszki* — kotyski, kotki, zawiązki liści wierzby; „*łyka* sie *kociaszki* od bólu garła“ w Lubelskiem“. *Dr. Fr. Kr.*

Kołtun lekiem. W Hołodówce k. Komarna (pow. rudański) znachorki leczą ból głowy zapuszczaniem kołtuna. (Według opowiadania Dra Konst. Wojciechowskiego). *Dr. Fr. Kr.*

Mowa zwierząt. W pieśni mazurskiej, zapisanej w Prusach przez Sembrzyckiego, a powtórzonej przez Dra Karłowicza za H. Frischbierem na str. 573—4 tomu II. *Prac filologicznych* czytam: „Gdy na końcu zacznie słowik *czych czach* śpiewać“. Nawiasem dodam, że — zdaniem mojem — tak ta pieśń, jak i poprzedzająca ją (nry 9—10) nie są pieśniami ludowymi w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, jeno utworami jakiegoś wierszoroba poduczonego trochę; dowodem sama wiersza, szczególnie w nrze 9 arcywyszukana. — Kuna w rozumieniu Kaszubów piszczy: *chaw-chaw*, czyli *chawoce* (por. *Pr. fil.* III. 370). *Dr. Fr. Kr.*

Baba u farosza. Stosownie do odezwy Dra Fr. Kręka wystosowanej w „Ludzie“ (tom V. str. 81), podaję tekst tej piosnki pod wyżej podanym tytułem, jak ją sobie zapisałem w Przemyskiem w roku jeszcze 1897 od dziada wędrownego:

Przyszła baba do farosia,
Przewielebnie zmartwiona:
„Powiedz-że mi mój farosiu,
Czy ja będę zbawiona?“

Zajrzał ci on jej w pasczczkę—
Baba zembów ni miała:
„Nie bój-że się babo piekła!
Czymbyś ty tam zgrzytała?“

Nadmieniam, iż piosnkę zapisałem dosłownie, z których jednakowoż okolic pochodził dziad — nie mogłem z udzielonych mi przez niego objaśnień wywnioskować. Na zakończenie dodaję jeszcze, że takąż samą pieśń bez jakiegokolwiek zmian słyshałem spiewaną kilkakrotnie w powiecie jasielskim w r. 1898. Parę tylko tam wyrazów zmieniono. *St. Zdziański.*

